



MIROSLAW RZEPKA

redaktor wydania

Niektórzy twierdzą, że żyjemy w erze podboju kosmosu, ale wystarczy krótki pobyt w planetarium, by zdać sobie sprawę że to mrzonki. Dlatego warto się skupić na tym, co jest bliżej, co możemy zrobić dla innych. Właśnie o tym dzisiaj dużo na naszych stronach – o pomaganiu i dialogu, który zbliża różniących się nieraz ludzi. Piszemy także o poszukiwaniu pracy

ZA TYDZIEŃ

- Raport: MIESZKANIA SOCJALNE – getto czy zło konieczne?
- Żnów PRZYJMUJĄ DO PRACY górników
- PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W Chorzowie
- Rozmowa z Hanną Odorkiewicz-Sikocińską o ŻYCIU, ŚMIERCI I WOLONTARIUSZACH HOSPICYJNYCH

Kolędowanie z „Gościem Niedzielnym”

Przyjmijcie Jezusa do serca

„Niebu na chwałę, piekłu na złość, dzisiaj na ziemię przychodzi Gość” – śpiewali 5 stycznia dziennikarze „Gościa Niedzielnego”. Kolędowanie z „Gościem” odbyło się na ul. Wolności – głównej ulicy Chorzowa.

Można było zobaczyć żywą szopkę, występy Magdy Anioł oraz zespołów „New Day” i „Trąbki Jerycha”. Była też żywa „Święta Rodzina”, ubrana w śląskie stroje.

„Słabo się modliliście” – stwierdziła Agata, krytykując pogodę. „Ale przecież jest zima!” – wtrącił jeden z dziennikarzy. „A ja uważam, że pogoda jest dzisiaj znakomita! Wolelibyście się bawić w takiej śnieżycy jak ta z przedwczoraj?” – zauważył Ryszard Sadłoń ze Starochorzowskiego Domu Kultury, współorganizator imprezy. „Dla mnie najważniejsze jest, że ludzie zauważyli, iż pozostawiliśmy Dzieciątka samo w



HENRYK PRZONDZIONO

szopie. Powiedzieliśmy im, że Pan Jezus nie pozostanie sam, jeśli każdy zabierze Go z tego spotkania ze sobą, do swojego serca”. Podkreślił też, że żywą szopkę przygotowali rolnicy z Chorzowa Starego.

Edyta Ordoń przyjechała specjalnie na wspólne kolędowanie ze Świętochłowic. „Jechaliśmy z wnuczką Karoliną autobusem – opowiada. – Warto było, bo to przyjemna zabawa i sporo atrakcji”. Agnieszka Zimny i Ludgarda Zaczek mieszkają w Chorzowie.

Mimo mrozu chcieli kolędować z nami sporo osób

Przyszli pokolędować, bo uważają, że Chorzów potrzebuje więcej takich imprez. Weronika, Marta, Gabrysia, Sonia i Ewelina przyjecha-

ły z Bytomią, żeby bawić się na mrozie. „Nie jest tak źle z tym mrozem – mówią roześmiane. – Potanńczyłyśmy, pośpiewałyśmy i już trochę jesteście rozgrzane”.

Podczas spotkania można było otrzymać świąteczny numer „Gościa Niedzielnego”, który ukazał się z dodatkiem w postaci płyty z kolędami i pastoralkami.

MIROSLAW RZEPKA

ŚLĄZAK JAK HIPOPOTAM



HENRYK PRZONDZIONO

Śląski teolog ks. prof. Jerzy Szymik, poproszony o przedstawienie siebie pod postacią jakiegoś zwierzęcia, narysował hipopotama. – Hipopotam to dobra metafora Ślązaka. Mówi się, że niezgrabny, że gruboskórny, a tak naprawdę w środku jest czuły, subtelny – skomentowała Alina Petrowa-Wasilewicz, pół Polka, pół Bułgarka, której rozmowa z ks. Szymikiem znalazła się w książce pt. „Jak Ślązak z Bułgarem”. – Wydaje mi się, że bliskie pokrewieństwo łączy Bułgarów z Czechami i Ślązakami. Patrzę nieraz na Ślązaków i zastanawiam się, czy ich przodkowie nie wywędrowali kiedyś na Bałkany – dodała dziennikarka. Więcej o tym, co Ślązaków i Bułgarów łączy, a co dzieli, w następnym numerze „Gościa Niedzielnego”.

Książd prof. Jerzy Szymik i hipopotam Grzidek

Dzieci przygotowały jasełka



MIROSLAW RZEPKA

PANEWNIKI. Prawdziwe tłumy przybyły 8 stycznia na wspólne kolędowanie przy Bożym żłóbku w Katowicach Panewnikach. W bazylice ojców franciszkanów siostry służebniczki wraz z uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 67 w Katowicach zaprezentowały jasełka (na zdjęciu). Obecny na nabożeństwie bi-

skup Gerard Bernacki podkreślił wspaniałe zachowanie dzieci, które z wypiekami na twarzach chłonęły opowieść o narodzeniu Jezusa. „Dzieci chcą pokazać, dlaczego Jezus rodzi się w stajni – powiedziała siostra Dacja. – Chcą też wyrazić radość z faktu, że Jezus się narodził i jest wśród nas”.

Katowickie spotkania kolędowe

ZAPROSZENIE. Urząd Miasta Katowice, „Estrada Śląska”, Radio eM 107,6 FM oraz „Gość Niedzielny” zapraszają: 22.01 (niedziela) – na koncert kolęd „A z nami kolęda”, o godz. 15.30 w kościele Trójcy Przenajświętszej w Kostuchnie; 22.01 – na koncert kolęd „A z nami kolęda”, o godz. 19.00

w kościele św. Józefa w Załężu. Podczas obu koncertów wystąpią Sabina Olbrich, Aleksandra Stokłosa, Mieczysław Błaszczuk i Hubert Miśka. Patronat honorowy nad cyklem „Katowickich spotkań kolędowych” objęli abp Damian Zimoń oraz prezydent miasta Piotr Uszok.

Finał zbiórki

KATOWICE. W całym regionie odbywała się 8 stycznia akcja zbierania pieniędzy przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ola i Tomek (na zdjęciu), jedni z tysięcy wolontariuszy, sta-

nęli przed bazyliką panewnicką i zwracali się do przechodzących: „Wspomoże pani Wielką Orkiestrę Świątecznej pomocy?”. Trochę zmarzli, ale uważają, że warto pomagać.



MIROSLAW RZEPKA



HENRYK PRZONIDZIŃSKI

Ksiądz Krzysztof Bąk

dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej

MOIM ZDANIEM, inny jest charakter jednodniowej akcji, a inna działalność wielu organizacji charytatywnych, które wychodzą do potrzebujących dzień w dzień – przez cały rok. Pieniądze można zebrać, zwłaszcza podczas wielkiego medialnego show. Nie mam zdania na temat hasła, umieszczonego na billboardach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Uważam, że skoro jest tam napisane „kto zrobił więcej”, to na pewno poprawia samopoczucie organizatorom tej akcji. Ja uważam, że każdy daje, ile może, i nie zamierzam się licytować. Każdy może wymyślić hasło, które poprawi jego wizerunek. Wiele świeckich organizacji charytatywnych tak właśnie robi. Caritas nie potrzebuje reklamy. **Współpracujemy z władzami i staramy się dostrzec potrzeby na bieżąco i na bieżąco wychodzić im naprzeciw.**

Motywacją do naszych wysiłków jest miłość bliźniego. To zasada naszego działania. Jeśli natomiast mielibyśmy co reklamować, to jedynie Jezusa Chrystusa.

O jedność chrześcijan

KATOWICE, MIKOŁÓW. Nabożeństwa ekumeniczne w ramach Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan odbędą się m.in. 22 stycznia o

godz. 16.00 w ewangelickim kościele św. Jana w Mikołowie, przy ul. Karpackiej, oraz 25 stycznia o godz. 17.00 w bazylice oo. franciszkanów w Panewnikach.

Lodowisko do kwietnia

KATOWICE. Naprzeciwko katowickiego parku Kościuszki otwarto pierwsze w mieście sztuczne lodowisko. Miasto wypożyczyło lodowisko na cztery miesiące – do kwietnia. „Prezydent Piotr Uszok zdecydował się wyłożyć 240 tys. zł na tę inwestycję, by w ten sposób

odciągnąć dzieci od niebezpiecznej zabawy na zamrażniętych stawach” – powiedział Waldemar Bojarun, rzecznik prasowy Urzędu Miasta. Lodowisko jest czynne codziennie w godz. od 8.00 do 22.00. Dla dzieci wstęp jest wolny, dorośli muszą zapłacić symboliczną złotówkę.

Tomograf pomoże w diagnozach



ADAM NOWAK

GODULA. Od 5 stycznia w Szpitalu Miejskim w dzielnicy Godula w Rudzie Śląskiej działa sześćdziesięcioczworzędowy tomograf komputerowy (na zdjęciu). Urządzenie kupiło miasto za ponad 4,5 mln złotych. „Od kilku lat mówiliśmy o tomografie, bo Ruda Śląska powinna mieć taki sprzęt diagnostyczny – powiedział prezydent miasta Andrzej Stania. – Kupiliśmy sześćdziesięcioczworzędowy, ponieważ pojawił się na rynku i jest nowocześniejszy od trzydziestodwuziędowego. Dzięki temu diagnostyka będzie przeprowadzana szybciej i będzie mniej

obciążać organizmy pacjentów”. Rudzki tomograf to jeden z pierwszych tego typu tomografów komputerowych na Śląsku. Ten nowoczesny sprzęt udostępnia wiele funkcji, których nie mają inne tomografy. Jego zastosowanie pozwala między innymi na wczesne wykrywanie udarów mózgu oraz na diagnozowanie naczyń krwionośnych. Tomograf ma również oprogramowanie do analizy uszkodzenia naczyń serca, automatycznego wyszukiwania guzów w płucach, oceniania ich wielkości oraz porównywania wzrostu.

V Rozmowy o Kościele na głębi

DYSKUSJA. W poniedziałek, 16 stycznia, o godzinie 10.00 w siedzibie Radia eM odbędzie się spotkanie pod hasłem: „Ekumeniczna praca w winnicy Pana”. Gośćmi Sebastiana Nowoka będą organizatorzy Festiwalu Życia:

ks. Ryszard Nowak, amerykański Tom Phillips, Gareth Garupner, Hank Sybrandy oraz Henryk Król, Andrzej Kojna i Tadeusz Pilch. Spotkanie ma na celu pokazanie doświadczeń osób, które w gronie ekumenicznym

wspólnie wskazują na Jezusa Chrystusa. Udział w spotkaniu jest otwarty, jednak liczba miejsc jest ograniczona. Chętni powinni wcześniej zgłosić chęć udziału w spotkaniu pod numerem telefonu 0 508 358 008.

Zostań studentem

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. Studia, adresowane do wszystkich zainteresowanych zagadnieniami komunikacji społecznej rozpoczyna się niebawem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. W ich programie są wykłady i ćwiczenia z dyscyplin teologicznych oraz blok dziennikarski. Ponadto na studentów czekają

warsztaty prowadzone w ośrodkach telewizji i radia. Krystian, który właśnie kończy trzysemestralne studia, podkreśla misję, jaką mają do spełnienia mass media. Opowiada, że studia pomogły mu zrozumieć konieczność prostoty i zwięzłego formułowania myśli. „Jestem przekonany, że te studia będą niedługo procentować w moim

życiu – dodaje Marcin Wątroba. – Poza tym poznałem bardzo ciekawych ludzi, zarówno wykładowców, jak i słuchaczy”. Zajęcia odbywają się w piątki po południu i w soboty, średnio co dwa tygodnie. Zgłoszenia kandydatów przyjmowane są do 28 stycznia. Szczegółowe informacje są dostępne w Internecie (www.wtl.us.edu.pl).

Medal z rąk Prymasa

CHEŁM ŚLĄSKI. Prymas Polski kardynał Józef Glemp wręczył w archikatedrze warszawskiej złote medale „Zasłużony w Posłudze dla Kościoła i Narodu”. Wśród wyróżnionych jest Jan Klimek (na zdjęciu) z Chełmu Śląskiego. Laureat nagrody jest prezesem Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, a zarazem wiceprezesem Związku Rzemiosła Polskiego i starszym Cechu Rzemiosł w Mysłowicach. Medal „Zasłużony w Posłudze dla Kościoła i Narodu”



DANIUTA SOWA

jest przyznawany osobom, które w sposób szczególnie działają na rzecz Kościoła katolickiego oraz dobra spo-

łeczne. Jan Klimek został uhonorowany m.in. za pracę na rzecz młodzieży, ubogich i potrzebujących.

Konkurs rozstrzygnięty

CHORZÓW. Na 11 stycznia zaplanowano w Miejskim Domu Kultury „Batory” uroczyste wręczenie nagród w finale konkursu plastyczne-

go „W oczekiwaniu na gwiazdkę”. W konkursie uczestniczyły 24 przedszkola, nadesłano 284 prace, wyróżniono 65 dzieci.

Święcenia 4 II

ZAPOWIEDŹ. Święcenia biskupie księdza prałata dr. Józefa Kupnego odbędą się w sobotę 4 lutego br. o godz. 12.00 w katedrze Chrystusa Króla.



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Debata o dywersyfikacji zaopatrzenia Polski w gaz ziemny, niestety, nie odbiła się szerszym echem na Górnym Śląsku. Tymczasem podejmowane w tych miesiącach decyzje będą dla naszego terenu niezwykle ważne znaczenie. Może nie w perspektywie roku, ale z pewnością dekady, Górny Śląsk odczuje ich konsekwencje. W tej chwili węgiel kamienny jest najważniejszym surowcem energetycznym naszego kraju. Praktycznie wszystkie polskie elektrownie produkują energię elektryczną na bazie tego surowca. Jednocześnie jednak rośnie nacisk międzynarodowych lobby, aby system energetyczny pracował, wykorzystując gaz ziemny. Szermuje się przy tym hasłami ekologicznymi, nakładając coraz ostrzejsze normy, jeżeli chodzi o emisję dwutlenku węgla i związków siarki.

Podstawą tych działań są międzynarodowe ustalenia, zapisane w tzw. protokole z Kyoto. Trzeba dodać, że część naukowców w ogóle odrzuca wszystkie tezy, które legły u podstaw tego dokumentu, a Stany Zjednoczone nigdy go nie podpisały. Obowiązują one jednak w Unii Europejskiej i zawarte są w jej dyrektywach. Staniemy więc wobec zadania znalezienia nie tylko alternatywnego źródła dostaw gazu ziemnego, ale także rozumnego wykorzystania zarówno własnych zasobów gazu ziemnego, jak i węgla kamiennego. O gazie mówią i piszą wszyscy, o węglu jakoś cicho. A to dobry moment, aby całej Polsce przypomnieć, jak wielką potencjalną szansą jest rozwój własnego przemysłu wydobywczego, a przede wszystkim rozwijanie chemicznej przeróbki węgla. Już teraz w USA wykorzystuje się złoża metanu, zalegające w pokładach węgla kamiennego. W wielu krajach rozwija się technologia „czystego węgla”, której celem jest zatrzymanie surowca energetycznego w wyniku gazyfikacji węgla. Wszystko jest na etapie badań naukowych, a gaz ziemny jest nadal znacznie tańszy od produktów uzyskiwanych podczas gazyfikacji węgla. Ale nauka z pewnością będzie umiała uporać się także z tym problemem.

Jednocześnie trzeba mieć świadomość, że zasoby budżetu państwa nie są nieograniczone. Jeżeli zdecydujemy się na wydatkowanie środków na budowę portu gazowego oraz nowych gazociągów, na przemysłową gazyfikację węgla może ich zabraknąć. W dłuższej perspektywie może to oznaczać wyrok na cały przemysł węglowy. Warto więc, aby powstało wreszcie skuteczne lobby polityczne, które przebiję się do Warszawy w sprawie, która dla rozwoju Śląska ma fundamentalne znaczenie.

Ślązak szuka pracy

Z dziennika młodego bezrobotnego

Na chorzowskim deptaku
siedzi młody człowiek
i gra na gitarze.
Obok leży otwarty pokrowiec,
a w nim kilkanaście złotych.
Podobno za cztery godziny
można zarobić
w ten sposób
150 złotych.



tekst
MARCIN WÓJCİK

W śląskiej prasie można znaleźć coraz więcej ofert zatrudnienia. Ostatnio przybyło od trzech do czterech tysięcy nowych miejsc pracy. Takiej sytuacji w regionie nie było od kilku lat. W siedmioletniej historii województwa śląskiego jeszcze nigdy re-

dukcja liczby bezrobotnych nie była tak duża. I wszystko brzmiałoby optymistycznie, gdyby nie fakt, że dużą część ofert stanowią propozycje sezonowe, skierowane do uczącej się młodzieży i studentów.

Reporter „Gościa” postanowił sprawdzić realia. Przez kilka miesięcy wytrwale szukał zatrudnienia.

Krok pierwszy: wertowanie gazet

Dodatek „Praca” do jednego z dzienników liczy 35 stron, z czego 31 to wyłącznie konkretne propozycje. Wiele było ofert zagranicznych i spoza naszego regionu. Najczęściej pracodawcy szukali sprzedawców, kucharzy, przedstawicieli handlowych, tynkarzy, zbrojarzy, kierowców, blacharzy i cieśli, a więc zawodów wymagających fachowego przygotowania.

Po dwudziestu pięciu minutach pilnego poszukiwania, znalazła się jedna oferta, która wydawała się nie lada gratką: „Praca w domu. Od zaraz. Zarabiasz 3000 zł na miesiąc, poświęcając tylko 32 godziny tygodniowo”. Cóż, cuda się zdarzają, a trzy tysiące mogą wpaść do kieszeni.

Szczegółowe dane przyszły pocztą po tygodniu oczekiwania. Miły, ciepły list, prawie jak od przyjaciela. Proponowana współpraca to życiowa szansa. Praca ma polegać na adresowaniu i wysyłaniu kopert. Na końcu autorzy listu zamieścili deklarację współpracy, która jest warunkiem podpisania umowy. Wystarczy wypełnić dane i wpłacić jedyne 49 zł wpisowego.

Po kilku dniach listem poleconym przyszła duża biała koperta, a w niej drastycz-

ne warunki współpracy i umowa do podpisania. Okazało się, że bezrobotny ma zainwestować dużą kwotę, bez jakiegokolwiek gwarancji, że pieniądze kiedyś się zwrócą. Chodziło o wysyłanie za własne pieniądze reklam najróżniejszych produktów. Zyskiem miała być ewentualna prowizja, oczywiście pod warunkiem, że ludzie zakupią towar.

Po dziś dzień nasz reporter nie otrzymał zwrotu wpisowego, mimo że takie były zapewnienia firmy.

Krok drugi: casting

Na rozmowę kwalifikacyjną do jednej z firm w Chorzowie przyszło kilkanaście osób. Pani prowadząca spotkanie starała się być miła, choć sprawiała wrażenie nieobecnej. Pierwsze zdanie, jakie wypowiedziała, brzmiało: „Od kandydatów oczekujemy całkowitej dyspozycyjności. Dlatego najlepiej, aby była to osoba bez obowiązków rodzinnych”. Po spotkaniu grupowym odbyły się rozmowy indywidualne. Niestety, na kolejny etap nasz reporter nie otrzymał zaproszenia. Od starego kawalera, wdowca czy rozwiedzionego – pracodawcy oczekiwali prawa jazdy oraz własnego samochodu. Ponadto wysokość proponowanych zarobków przedstawiała się bardzo niejasno. Mi-



**150 zł za cztery
godziny gry?**



HENRYK PRZONBIZIONO

ła pani ciągle mówiła o premiach, które miały przysłonić prawdę o rzeczywistym wynagrodzeniu.

Krok trzeci: stolica

InterCity z Katowic do Warszawy jedzie około dwóch godzin i trzydziestu minut. Podróż jest dość przyjemna, ale droga. Tańszy jest nocny pociąg pośpieszny, choć trzeba się tu liczyć z innym standardem. Dla bezrobotnego – najbardziej przekonujący okazuje się argument cenowy.

Do Warszawy Centralnej pociąg przyjechał około trzeciej nad ranem. Hotel Marriott to pierwszy wieżowiec widoczny po wyjściu z dworcowego podziemia. Jego elegancja zachęca do poszukiwań zajęcia.

Na spotkanie kwalifikacyjne zorganizowane przez jedną z największych firm telemarketingowych w Warszawie przyszedł 42 osoby. Przez pierwsze czterdzieści minut była mowa o priorytetach pracy w firmie. Ciągle podkreślano, że chętnych jest bardzo wielu, a miejsc nie. Po takiej motywacji przyszła kolej na konkrety. Kilka pytań dotyczących zainteresowań, wykształcenia, ulubionych książek i filmów. Na samym końcu podano zarobki możliwe do osiągnięcia: 900 zł plus liczone premie.

Po paru tygodniach okazało się, że 900 zł zarabiali tylko najlepsi. Musieli sprzedać

przez telefon jak najwięcej oferowanych produktów. A wielkie premie – to 80 groszy za korzystnie przeprowadzoną transakcję. Te ostatnie jednak nie zdarzały się często, bo Polacy nie lubią kupować kota w worku, a tak wyglądają zakupy przez telefon. Średnia zarobków wynosiła 750–800 zł.

Niestety, trzeba też wspomnieć o średniej wydatków. Wynajęcie małej kawalerki w Warszawie kosztuje 600–700 zł. O 300 zł tańszy jest pokój w prywatnej posesji czy w mieszkaniu. Miesięczny bilet na przejazd komunikacją miejską to wydatek w granicach 70 zł. Duży chleb – 2,80 zł, pieczony kurczak – 10 zł, kilogram ziemniaków – 2,50, wiązka jarzyn – 3,50. To są tylko wydatki codzienne i konieczne.

Pomimo braku miejsc pracy, o czym na początku przekonywali przedstawiciele firmy, przyjęto wszystkich kandydatów. Trzy tygodnie później w jednej z warszawskich gazet znowu pojawiło się obiecujące ogłoszenie tej samej firmy. Nie zapomniano dopisać: „liczba kandydatów ograniczona”.

Pociąg pośpieszny z Warszawy do Katowic miał małe opóźnienie. Przyjechał około 23.00. Po drugiej stronie peronu stała grupa ludzi z ogromnymi torbami i plecakami. Czekali na nocny pociąg do Warszawy...

dokończenie na s. VI

SZUKANIE PRACY TO WYSIŁEK

Szukając pracy poprzez media – jak autor „Z dziennika młodego bezrobotnego” – warto nabyć umiejętności skrupulatnego przeglądania ofert, ale trzeba uważać na „haczyki” zawarte w ogłoszeniach. Pracodawca nie może żądać od kandydata jakiegokolwiek opłaty. Jeżeli pojawia się taka informacja, to jest to dla nas sygnał ostrzegawczy.



Sytuacja, którą opisuje autor, to charakterystyczny sposób traktowania pracowników w tzw. firmach korporacyjnych. Zazwyczaj realia pracy odbiegają od tego, co jest obiecywane kandydatom na początku. Czasem podjęcie wysiłku sprawdzenia dobrego imienia firmy pomaga uniknąć rozgoryczenia. Jeśli aktywnie poszukujemy pracy przez dłuższy czas i przez kilka miesięcy obserwujemy tę samą firmę zamieszczającą ogłoszenia o pracę na tym samym stanowisku, to warto zastanowić się nad jej rzetelnością.

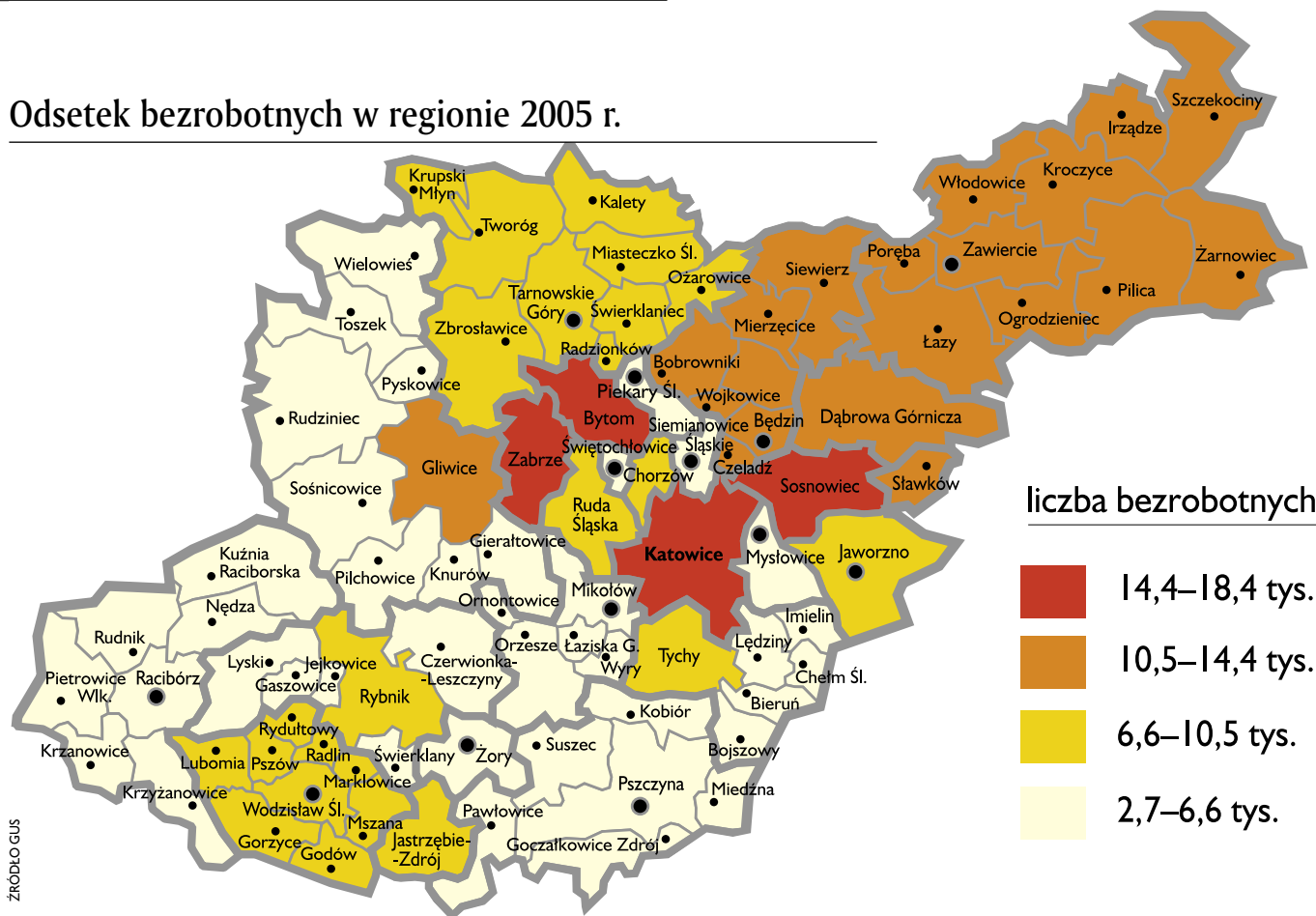
Prawdą jest, że osoby, które mają fach w rękę, rzadziej stykają się z problemem bezrobocia, bo one wiedzą, czego chcą. Nie zawsze też kandydaci wybierają właściwe kursy zawodowe, a ośrodki szkoleniowe przeceniają liczbę kursantów, nie weryfikując oferty pod kątem wymagań lokalnego rynku pracy. Stąd sytuacja, kiedy po ukończeniu kursu tylko mały procent jego uczestników dostaje pracę.

Znalezienie pracy na dłuższy czas jest trudniejsze, dlatego ważne są pierwsze doświadczenia. Nasza aktywność – wolontariat, praca na zlecenie, umowa o dzieło – pozwala nie tylko zdobyć doświadczenie, ale także nabyć wiedzę o aktualnym rynku pracy.

Bohater reportażu szukał pracy wytrwale, ale w sposób chaotyczny. Zanim zaczął, powinien odpowiedzieć sobie na kilka pytań: co potrafię, co chcę robić; poznać swoje słabe strony. Należałoby również stworzyć plan działania i przestrzegać go. Czasem warto taki plan ułożyć z doradcą zawodowym albo psychologiem. O taką bezpłatną pomoc można poprosić w Powiatowych Urzędach Pracy, Młodzieżowych Hufcach Pracy lub firmach specjalistycznych zatrudniających doradców zawodowych, jak np. Górnicka Agencja Pracy, oraz w organizacjach pozarządowych.

KATARZYNA KORBA
doradca w Instytucie Współpracy i Partnerstwa Lokalnego

Odsetek bezrobotnych w regionie 2005 r.



ŹRÓDŁO GUS

dokończenie ze s. V

Krok czwarty: urzędnicy

Do pośrednictwa pracy krajowej i zagranicznej w Katowicach codziennie przychodzi prawie 100 osób. Szukają pracy w Polsce i za granicą. Największą grupę wyjeżdżających z kraju tworzą osoby między 40. a 45. rokiem życia. W Polsce są już za starzy na etat. Zdaniem Michała Kupczaka z pośrednictwa pracy, na Zachodzie wciąż duże jest zapotrzebowanie na budowlańców, kierowców czy opiekunki dzieci.

Na tablicy ogłoszeń są też rodzime propozycje: „kelner-barman – okolice Gdańska; tynkarz-murarz – Siemianowice; doradca biznesowy – Kielce; hostessy i prezenterzy, praca przy kolportażu ulotek – Rybnik”. Trudno o dobrą pracę w regionie. Przekonał się o tym Paweł Pochopień, student z Katowic. Na wakacje wyjechał nad morze jako barman. Średnia stawka dla barmana w Katowicach to 4 zł za godzinę. Nad morzem – nawet 8 zł. Razem z napiwkami można zarobić 4 tysiące miesięcznie. Na Śląsku przy zbiorze truskawek można zarobić 50 gr za koszyczek, a dwa tygodnie roznoszenia ulotek przynosi średnio 300 zł.

Nawet w największych śląskich restauracjach i barach nietrudno o posadę barmana czy kelnera. Oferty są wciąż aktualne ze względu na ogromną rotację: ludzie podejmują pracę i zwalniali się po

niedługim czasie. Powodem są niskie płace i trudne warunki.

Halina Koprowska, zastępca dyrektora Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Katowicach, uważa, że w regionie największe szanse na pracę mają osoby z fachem w ręku. Najlepsi fachowcy wyjechali za granicę. Stąd tak duże zapotrzebowanie na budowlańców, tynkarzy, blacharzy, fryzjerów, kucharzy. Podobnego zdania jest Przemysław Koperski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Większe szanse na znalezienie pracy mają ci, którzy ukończyli szkoły zawodowe. Trudniej o pracę dla ludzi po LO czy z wyższym wykształceniem.

Receptą na polepszenie sytuacji mają być kursy zawodowe, które uczą konkretnego fachu. Centrum Edukacji i Pracy zorganizowało w tym roku 19 takich kursów. Między innymi w Siemianowicach, gdzie

15 osób ukończyło kurs opiekunki społecznej – 4 osoby znalazły pracę. W Rybniku 10 osób ukończyło kurs sprzedawcy – pracują 2. W Tychach na podobny kurs zgłosiło się 15 osób – pracują 4. W Piekarach Śląskich jest 7 absolwentów technologii robót wykończeniowych – pracuje 1. Jak widać, same kursy nie wystarczają, bo ponad połowa absolwentów nie znajduje pracy. Równoległe z kursami trzeba tworzyć nowe miejsca pracy.

Trudno ciągle żyć na minusie, a jeszcze trudniej dodawać pracę do pracy, jedną zmianę do drugiej, by w ten sposób utrzymać rodzinę i przeżyć do pierwszego. Proponowane oferty pozwalają zazwyczaj tylko dorobić. I taka propozycja mogłaby być do przyjęcia, ale pod warunkiem, że ma się do czego dorobić. A zazwyczaj tak nie jest.



Pociąg „nadziej” relacji: Katowice–Warszawa

HENRYK PRZONDZIONO

Pomyśl o swoim dachu

Zaspy powyżej normy

Zawalone dachy starego teatru w Katowicach oraz dwóch hurtowni w Rybniku to tylko niektóre ofiary śnieżyc, które w ostatnim czasie przetoczyły się nad Śląskiem. Niech właściciele budynków nie mają złudzeń: jeśli przydarzy im się podobna katastrofa, to cała odpowiedzialność spadnie na nich.

Architekci, specjaliści z nadzoru budowlanego i meteorolodzy są zupełnie zgodni: jeśli opady śniegu są ciągłe, a zwłaszcza jeśli śnieg jest mokry, sprzątanie trzeba zacząć natychmiast.

Architekt Czesława Perkowska-Sroka tłumaczy, że przy projektowaniu dachów stosowane są specjalne normy obciążeń. Większość Polski znajduje się w najłagodniejszej strefie, w której dopuszczalne obciążenie 1 metra kwadratowego dachu to 70 kilogramów. W najgorszej strefie, obejmującej obszary górskie norma ta przekracza znacznie 100 kg na metr kwadratowy. Do tego przy projektowaniu doliczany jest 40-procentowy margines bezpieczeństwa, a całość jest jeszcze mnożona przez dodatkowy współczynnik. Jest on tym większy, im bardziej płaski jest dach. Liczący, powiedzmy, 100 metrów kwadratowych dach domu jednorodzinnego w Katowicach powinien wytrzymać obciążenie równe ciężarowi kilku samochodów osobowych. A skoro nikt przy zdrowych zmysłach nie urządza na dachu parkingu, to nic złego nie powinno się stać. Teoretycznie.

W praktyce – jak wiadomo – różnie to bywa. Dopóki śnieg jest zmrożony, to niebezpieczeństwo jest znikome. Gorzej jest, kiedy pada przez dłuższy czas, a śnieg jest ciężki, wilgotny. Tak właśnie zdarzyło się ostatnio na Śląsku.

Śnieżna katastrofa?

– Na przykład 3 i 4 stycznia norma obciążenia śniegiem zo-



MAREK PIEKARA

stała w Katowicach przekroczo- na o kilkanaście procent. To się zdarza raz na kilkanaście lat, ale nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Nie jest to kłaska żywiołowa. Ale jeśli ktoś ma płaski dach, powinien uważać i sprzątać śnieg, gdy tylko spadnie – przyznaje Grażyna Bełłot z katowickiego oddziału Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Często jednak właściciele i zarządcy budynków postanawiają oczyścić dach, gdy śniegu jest dużo i gdy jest on wilgotny, ciężki.

– To błąd, bo wtedy wycho- dzenie na dach jest bardzo niebezpieczne – przestrzega powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Katowicach Longin Larpus. Przekonał się o tym 5 stycznia 18-letni mieszkaniec Żor, który, odsnieżając dach stolarni, wpadł do jej wnętrza przez przysypane śniegiem okienko. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Śnieg jest niebezpieczny zwłaszcza dla dachów starych, zaniebanych budynków

Problemy z dachami dotyczą także kościołów. – Chłopy cały czas zrzucają śnieg z dachu kościoła. Porobili też przetoki, żeby woda szybciej spływała – mówi ks. Eugeniusz Góra z parafii św. Stanisława w Żorach. Tamtejszy kościół ma dach o powierzchni 40 na 60 metrów. W dodatku dach ten ma kształt basenu, to znaczy że dookoła niego biegnie mur.

Biada starym kamienicom

– Kościoły są w stosunkowo dobrej sytuacji, bo na ogół budowane były bardzo solidnie i mają troskliwych gospodarzy. Co innego kamienice. Wiele z nich ma płaskie dachy i lepiej samemu zabrać się do roboty, niż czekać, że odsnieży je ktoś z administracji – radzi Czesława Perkowska-Sroka.

– W każdym razie prawo budowlane mó-

Tak ciężki śnieg, jak w tym roku, zdarza się w Katowicach raz na kilkanaście lat

wi jasno: Za zawalenie się dachu pod wpływem śniegu odpowiedzialny jest właściciel lub zarządca budynku – przestrzega katowicki inspektor nadzoru budowlanego.

Jeśli twój dach się zawali, to zapłacisz nie tylko za jego naprawę, ale także za inne szkody, np. za uszkodzone przy tej okazji auto sąsiada.

– Od kilku lat wszystkie kościoły archidiecezji katowickiej ubezpieczone są na wypadek podobnych szkód – mówi ekonom archidiecezji ks. Mirosław Piesiur.

Ubezpieczyć można także swój dom czy kamienicę. Koszt ubezpieczenia domu jednorodzinnego od zdarzeń losowych to zwykle kilkaset złotych.

JAROSŁAW DUDAŁA

PRZYPOMINAMY:

- Jeśli pada śnieg, nie zwlekaj z jego usunięciem z dachu.
- Na dach pokryty ciężkim i mokrym śniegiem lepiej wcale nie wychodzić.
- Ubezpieczenie domu jednorodzinnego od zdarzeń losowych kosztuje kilkaset złotych.



HENRYK PRZONDZIONO

Gdyby wyobrazić
sobie, że **Słońce**
jest wielkości
pomarańczy,
to Ziemia, wielkości
ziarnka maku, krążyłaby
w odległości prawie
7 metrów od niej.

tekst i zdjęcia

MIROSLAW RZEPKA

Ostatnia planeta Układu Słonecznego, Pluton, przypominałaby pyłek i byłaby oddalona o 300 metrów. A Proxima Centauri, najbliższa gwiazda, byłaby drugą pomarańczą i znajdowałaby się (licząc z Katowic) na granicy hiszpańsko-portugalskiej. Między innymi tego można dowiedzieć się w planetarium.

– Położenie planetarium w głębi parku to cecha, której nie umiem ocenić. Wada, bo gdyby nasza placówka była na rynku, może mielibyśmy więcej gości. Zaleta, bo przychodzą do nas goście nieprzypadkowi, osoby, które postanowiły dowiedzieć się czegoś o astronomii, specjalnie się do nas wybrały – mówi dyrektor placówki Jacek Szczepanik.

Planetarium Śląskie im. Mikołaja Kopernika jest jedynym dużym planetarium w Polsce.

Nazwa planetarium pochodzi od skomplikowanego projektora wyświetlającego gwiazdy

Co roku odwiedza je około 200 tys. widzów. Pracują dla nich 32 osoby, z których 13 to pracownicy merytoryczni. W Toruniu i Olsztynie są średnie planetaria. Jest też kilka małych. Planetarium Śląskie powstało w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku koło Stalino-gradu. Wtedy było związane z Pałacem Młodzieży. 4 listopada 1955 roku została przekazana aparatura projekcyjna. Od tego czasu w planetarium odbywają się seanse astronomiczne, ale także sesje, spotkania naukowe, lekcje astronomii i geografii oraz koncerty, spektakle i inne przedsięwzięcia artystyczne.

Mamy pokaz dla każdego

Planetarium to właściwie nazwa dziwnego projektora, znajdującego się w sferycznej sali projekcyjnej. Od niego właśnie pochodzi nazwa placówek posiadających urządzenie tego typu, choć to jedynie niewielki wycinek ich działalności. Śląska placówka proponuje 15 różnych seansów, o których można przeczytać na stronie internetowej: <http://www.planetarium.chorzow.net.pl>.

Żyjemy na z



– Popularyzacja astronomii i wiedzy astronomicznej to oczywiście nasze ważne zadanie, któremu poświęcamy sporo czasu i entuzjazmu – wyjaśnia dyrektor Szczepanik. – Współpracujemy z uczelniami i szkołami. Przygotowujemy zajęcia dydaktyczne zgodne z programami nauczania na poszczególnych etapach – od „zerówki” po ostatnie lata studiów. Możemy także przygotować pokazy i ćwiczenia na wybrane przez nauczycieli tematy. Ale to niejedynie zadanie naszej placówki.

Planetarium Śląskie jest instytucją naukowo-badawczą. Oprócz propozycji dla uczniów i studentów, prowadzi badania w trzech dziedzinach: meteorologicznej, sejsmologicznej

Charakterystyczną kopułą planetarium widać z daleka, mniejsza kopuła to obserwatorium astronomiczne

nej i obserwacji astronomicznej.

Sejsmograf i klatka meteo

Obserwatorium astronomiczne Śląskiego Planetarium ma naj-

wiekszy soczewkowy teleskop w kraju. Jego średnica (30 centymetrów) i ogniskowa (4,5 metra) pozwalają obserwować drobne ciała w Układzie Słonecznym. Pracownicy planetarium skatalogowali ich już ponad milion. Niektóre z nich są tak małe jak ziarnko maku. Planetarium dysponuje też celostatem, urządzeniem do obserwacji Słońca, które za pomocą zestawu otwartych soczewek rzutuje obraz na ekran.

– Najprawdopodobniej współpraca z Uniwersytetem Śląskim zaowocuje zbudowaniem

